



Katechezy środowe papieża Franciszka 2016¹:

Katechezy na temat miłosierdzia.

Powierzmy się Bogu miłosiernemu i litościwemu.²

Katecheza papieża Franciszka z 13 stycznia 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dziś rozpoczynamy katechezy na temat miłosierdzia w perspektywie biblijnej, abyśmy w ten sposób uczyli się miłosierdzia słuchając tego, czego poprzez swoje Słowo uczy nas sam Bóg. Zaczynamy od Starego Testamentu, który nas przygotowuje i prowadzi do pełnego objawienia Jezusa Chrystusa, w którym w pełni objawia się miłosierdzie Ojca.

W Piśmie Świętym Bóg przedstawiony jest jako „Bóg miłosierny”. Jest to imię, poprzez które, że tak powiem, objawia On nam swoje oblicze i serce. On sam, jak mówi Księga Wyjścia, objawiając się Mojżeszowi definiuje siebie w następujący sposób: „Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (34,6). Także w innych tekstach odnajdujemy tę formułę, z pewnymi zmianami, ale zawsze kładziony jest nacisk na miłosierdzie i miłość Boga, który niestrudzenie przebacza (por. Rdz 4,2; J1 2,13; Ps 86,15; 103,8; 145,8; Ne 9,17). Przypatrzymy się każdemu po kolei z tych słów Pisma Świętego, które nam mówią o Bogu.

Pan jest „miłosierny”: słowo to przywołuje postawę czulej troski, takiej jaką matka otacza swoje dziecko. Rzeczywiście hebrajskie słowo użyte w Biblii skłania nas do myśli o wnętrzościach, a także o łonie matczynym. Dlatego sugeruje ono obraz Boga, który się wzrusza i okazuje nam swoje uczucia, jak matka, kiedy bierze w ramiona swoje dziecko, pragnąc jedynie je kochać, chronić, pomagać, gotowa oddać dla niego wszystko, nawet siebie samą. Ten piękny obraz podsuwa ten termin. Jest to zatem miłość, którą można określić, w dobrym sensie, jako poruszającą wnętrzości.

¹ Teksty katechez podaję za KAI wg. tekstu umieszczonego w internecie - <http://papiez.wiara.pl/Franciszek/Katechezy> . Odnośnik do źródła przy każdej katechezie, tytuły katechez za serwisem papiez.wiara.pl. Jeśli w międzyczasie zostały na strony wprowadzone jakieś zmiany, to nie miałem możliwości ich wychwycić. Podrobienia i podkreślenia wg mojego uznania. Oficjalne tłumaczenia katechez drukowane są sukcesywnie w L'Osservatore Romano. ks. Tomek Moch.

² <http://papiez.wiara.pl/doc/2924148.Powierzmy-sie-Bogu-milosiernemu-i-litosciwemu>

Napisano także, że Pan jest „litościwy”, w tym sensie, że okazuje łaskę, współczucie i w swojej wielkości pochyla się nad słabymi i ubogimi, zawsze gotów, by przyjąć, zrozumieć, przebaczyć. To jak ojciec z przypowieści o której mówi Ewangelia św. Łukasza (por. Łk 15,11-32): ojciec, który nie zamyka się w rozżaleniu, z powodu porzucenia przez młodszego syna, lecz przeciwnie stale na niego czeka, bo go zrodził, a następnie wybiega mu na spotkanie i obejmuje go, nie pozwala jemu nawet dokończyć wyznania winy, jakby przykrywał jemu usta - tak wielka jest miłość i radość z tego powodu, że go odnalazł. Potem idzie zawołać starszego syna, który jest oburzony i nie chce się cieszyć, syna, który zawsze był w domu, ale żyjąc bardziej jak sługa, niż syn, ale także i nad nim pochyla się ojciec, zaprasza go by wszedł, stara się otworzyć jego serce na miłość, aby nikt nie był wykluczony ze święta miłosierdzia. Miłosierdzie jest bowiem świętem.

O tym Bogu miłosiernym mowa jest również, że jest „nieskory do gniewu”, dosłownie, „ma długi oddech”, to znaczy ma szeroki oddech wielkoduszności i zdolność do znoszenia. Bóg potrafi czekać, Jego czasy nie są niecierpliwymi czasami ludzi; jest On jak mądry rolnik, który potrafi oczekiwać, zostawia czas, aby dobre ziarno wzrosło, pomimo kąkol (por. Mt 13,24-30).

I wreszcie Pan ogłasza siebie „bogatym w łaskę i wierność”. Jakże piękna jest ta definicja Boga! Jest w niej wszystko. Ponieważ Bóg jest wielki i potężny, ale ta wielkość i moc ukazują się w miłości względem nas, tak małych, tak niezdolnych. Użyte tutaj słowo „miłość”, wskazuje miłość, łaskę, dobroć. Niej jest to miłość z telenoweli. Ta miłość czyni pierwszy krok, który nie zależy od ludzkich zasług, ale z wypływa ogromnej bezinteresowności. Jest to Boża troskliwość, której nic nie może powstrzymać, nawet grzech, bo potrafi przejść ponad grzechem, pokonać zło i wybaczyć je.

Wierność bez granic: oto ostatnie słowo jakie Bóg objawił Mojżeszowi. Wierności Boga nigdy nie zabraknie, ponieważ Pan jest opiekunem, który jak mówi Psalm, nie zasypia, ale nieustannie czuwa nad nami, aby nas doprowadzić do życia:

*„On nie pozwoli zachwiać się twej nodze
ani się zdrzemnie Ten, który cię strzeże.
Oto nie zdrzemnie się
ani nie zaśnie
Ten, który czuwa nad Izraelem [...]
Pan cię uchroni od zła wszelkiego:
czuwa nad twoim życiem.
Pan będzie strzegł
twojego wyjścia i przyjścia
teraz i po wszystkie czasy” (121,3-4.7-8).*

Ten Bóg miłosierny jest wierny w swoim miłosierdziu. Święty Paweł mówi coś bardzo pięknego: jeśli nie jesteś wobec Niego wierny, „*On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeczyć samemu*” (2 Tym 2,13). Wierność w miłosierdziu jest wręcz istotą Boga. Dlatego Bóg jest całkowicie i zawsze godny zaufania. Jest to obecność solidna i stabilna.

To jest pewność naszej wiary. Zatem w tym Jubileuszu Miłosierdzia powierzmy się Jemu całkowicie a doświadczymy radości bycia kochanymi przez tego „Boga miłosiernego i litościwego, cierpliwego, bogatego w łaskę i wierność”.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Przekazywanie miłosierdzia - wspólną misją chrześcijan.³

Katecheza papieża Franciszka z 20 stycznia 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Wysłuchaliśmy tekstu biblijnego, który w roku bieżącym prowadzi rozważania podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, trwającego od 18-25 stycznia, w tym tygodniu. Ten fragment Pierwszego Listu św. Piotra został wybrany przez grupę ekumeniczną z Łotwy, której zadanie to powierzyła Światowa Rada Kościołów oraz Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

Pośrodku katedry luterańskiej w Rydze znajduje się chrzcielnica pochodząca z XII wieku, okresu kiedy Łotwa była ewangelizowana przez św. Meinarda. Jest ona wymownym znakiem początków wiary uznanej przez wszystkich łotewskich chrześcijan, katolików, luteran i prawosławnych. Takim początkiem jest nasz wspólny chrzest. Sobór Watykański II stwierdza, że „chrzest stanowi sakramentalny węzeł jedności między wszystkimi, którzy zostali przez niego odrodzeni” (Unitatis redintegratio, 22). Pierwszy List św. Piotra skierowany jest do pierwszego pokolenia chrześcijan, aby im uświadomić dar otrzymany wraz ze chrztem oraz wymagania jakie on pociąga za sobą. Również my, w tym Tygodniu Modlitwy jesteśmy zaproszeni do odkrycia tego wszystkiego oraz czynienia tego razem, wykraczając poza nasze podziały.

Wspólny chrzest święty oznacza przede wszystkim, że wszyscy jesteśmy grzesznikami i potrzebujemy zbawienia, odkupienia, wyzwolenia od zła. Ten aspekt negatywny Pierwszy List św. Piotra nazywa „ciemnościami”, kiedy mówi: „Bóg was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła”. Jest to doświadczenie śmierci, które Chrystus uczynił swoim i które symbolizowane jest we chrzcie, zanurzeniu w wodzie, po którym następuje wynurzenie będące symbolem zmartwychwstania do nowego życia w Chrystusie. Kiedy my chrześcijanie mówimy, że mamy jeden wspólny chrzest, to stwierdzamy, że my wszyscy – katolicy, protestanci i prawosławni dzielimy doświadczenie bycia wezwanymi z bezlitosnych i wyobcowujących ciemności na spotkanie z Bogiem żywym, pełnym miłosierdzia. Niestety wszyscy doświadczamy egoizmu, rodzącego podziały, zamknięcia, pogardę. Wyjście na nowo od chrztu świętego oznacza odnalezienie źródła miłosierdzia, źródła nadziei dla wszystkich, ponieważ nikt nie jest wykluczony z Bożego miłosierdzia.

³ <http://papiez.wiara.pl/doc/2936740.Przekazywanie-milosierdzia-wspolna-misja-chrzciscijan>

Dzielenie tej łaski tworzy między nami chrześcijanami nierozzerwalną więź, tak że na mocy chrztu świętego możemy naprawdę uważać siebie za braci. Naprawdę jesteśmy świętym ludem Bożym, pomimo że z powodu naszych grzechów nie jesteśmy ludem w pełni zjednoczonym. Miłosierdzie Boże działające we chrzcie świętym jest silniejsze od naszych podziałów. Na tyle, na ile przyjmujemy łaskę miłosierdzia stajemy się coraz bardziej ludem Boga i stajemy się też zdolni do głoszenia wszystkim Jego wspaniałych dzieł, wychodząc właśnie od prostego i braterskiego świadectwa jedności. My chrześcijanie możemy głosić wszystkim moc Ewangelii postanawiając wspólnie prowadzić dzieła miłosierdzia co do ciała i co do duszy. Jest to konkretne świadectwo jedności między nami chrześcijanami, protestantami, prawosławnymi i katolikami.

Na zakończenie, drodzy bracia i siostry, my wszyscy chrześcijanie ze względu na łaskę chrztu świętego otrzymaliśmy Boże miłosierdzie i zostaliśmy przyjęci do Jego ludu. Wszyscy katolicy, prawosławni i protestanci tworzymy królewskie kapłaństwo i lud święty. Oznacza to, że mamy wspólną misję, którą jest przekazywanie miłosierdzia otrzymanego od innych, poczynając od najuboższych i opuszczonych. Podczas tego Tygodnia Modlitwy prosimy, abyśmy my wszyscy uczniowie Chrystusa znaleźli sposób współpracy, aby nieść miłosierdzie Ojca, aż po krańce świata. Dziękuję.

Papież zwrócił się też do Polaków. Powiedział:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do polskich pielgrzymów! Moi drodzy podczas tego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan prosimy Chrystusa, abyśmy wszyscy jako Jego uczniowie, świadomi zakorzenienia w Jego miłości przez sakrament chrztu, znaleźli sposób współpracy, aby nieść miłosierdzie Ojca, aż po krańce świata. Niech wam Bóg błogosławi.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Boże Miłosierdzie zawsze działa, aby zbawić.⁴

Katecheza papieża Franciszka z 27 stycznia 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

W Piśmie Świętym Miłosierdzie Boże jest obecne w całej historii ludu Izraela.

Pan towarzyszy ze swoim miłosierdziem drodze patriarchów, obdarza ich potomstwem, pomimo ich niepłodności, prowadzi ich drogami łaski i pojednania, jak to ukazuje historia Józefa i jego braci (por. Rdz 37-50). Przychodzą mi na myśl bracia, żyjący w jednej rodzinie, którzy oddali się od siebie nawzajem i ze sobą nie rozmawiają. Obecny Rok Miłosierdzia jest dobrą okazją, aby się spotkać, rzucić się sobie w ramiona,

⁴ <http://papiez.wiara.pl/doc/2946574.Boze-Milosierdzie-zawsze-dziala-aby-zbawic>

przebaczyć sobie nawzajem, zapomnieć o złych rzeczach! Ale, jak wiemy życie w Egipcie staje się dla ludu ciężkie. I właśnie kiedy Izraelici mają zamiar ulec, interweniuje Bóg i dokonuje zbawienia.

Czytamy w Księdze Wyjścia: „Po długim czasie umarł król egipski; Izraelici narzekali na swoją ciężką pracę i jęczeli, a narzekanie na ciężką pracę dochodziło do Boga. I wysłuchał Bóg ich jęku, pamiętał bowiem o swoim przymierzu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Spojrzał Bóg na Izraelitów i ulitował się nad nimi” (2,23-25). Miłosierdzie nie może być obojętne na cierpienie uciśnionych, na wołanie tych, którzy są narażeni na przemoc, którzy są zniewoleni, skazani na śmierć. To bolesna rzeczywistość, która trapi każdą epokę, także i nasze czasy i sprawia, że ludzie czują się często bezsilni, kuszeni by ich serce było zatwardziałe i aby myśleć o czymś innym. Ale Bóg „nie jest obojętny” (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2016, 1), nigdy nie odwraca oczu od ludzkiego cierpienia. Bóg Miłosierdzia odpowiada i troszczy się o ubogich, tych, którzy wykrzykują swoją rozpacz. Bóg słucha i interweniuje, aby zbawić, pobudzając ludzi zdolnych do usłyszenia jęku cierpienia i działania na rzecz uciśnionych.

W ten sposób zaczyna się historia Mojżesza, jako pośrednika wyzwolenia dla ludu. Staje przed faraonem, by go przekonać do wypuszczenia Izraela. Następnie poprowadzi lud przez Morze Czerwone i przez pustynię ku wolności. Mojżesz, którego jako noworodka Boże miłosierdzie uratowało od śmierci w wodach Nilu, staje się pośrednikiem tego samego miłosierdzia, pozwalając ludowi ocalonemu z wód Morza Czerwonego zrodzić się do wolności. Również my, w tym Roku Miłosierdzia możemy podjąć się tego dzieła, by być pośrednikami miłosierdzia, poprzez dzieła miłosierdzia, by być blisko, by dać ulgę, tworzyć jedność – można dokonać wielu dobrych rzeczy.

Boże Miłosierdzie zawsze działa, aby zbawić. Jest całkowitym przeciwieństwem tych, którzy działają by zabijać, na przykład prowadzących wojny. Pan, poprzez swego sługę Mojżesza prowadzi Izraela przez pustynię jakby był synem. Wychowuje go do wiary i przymierza z Nim, tworząc więź bardzo silnej miłości, podobnej do więzi łączącej ojca z synem i oblubieńca z oblubienicą.

Boże miłosierdzie posuwa się tak daleko. Bóg proponuje relację szczególnej wyłącznej, uprzywilejowanej miłości. Gdy daje wskazania Mojżeszowi dotyczące przymierza, mówi: „jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19,5-6).

Oczywiście, Bóg posiada już całą ziemię, ponieważ ją stworzył; ale lud staje się dla Niego inną, szczególną własnością: Jego osobistym „zasobom złota i srebra”, jak te, o których król Dawid mówił, że dał na budowę świątyni.

Cóż, takimi stajemy się dla Boga przyjmując Jego przymierze i pozwalając się Jemu zbawić. Miłosierdzie Pana czyni człowieka cennym, jak osobiste bogactwo, które On strzeże i w którym ma upodobanie.

To są cuda miłosierdzia Bożego, które osiąga swoją pełnię w Panu Jezusie, w tym „nowym i wiecznym Przymierzu” dokonany w Jego krwi, które wraz z przebaczeniem niszczy nasz grzech i czyni nas ostatecznie dziećmi Bożymi, (por. 1 J 3, 1), cennymi klejnotami w rękach dobrego i miłosiernego Ojca. A jeśli jesteśmy dziećmi Bożymi, to możemy także osiąść to dziedzictwo dobroci i miłosierdzia wobec innych. Prośmy, abyśmy w tym Roku Miłosierdzia i my także czynili dzieła miłosierdzia. Otwórzmy nasze serce, by dotrzeć do wszystkich z dziełami miłosierdzia, będące miłosiernym dziedzictwem jakie Bóg Ojciec nam okazał. Dziękuję.

Do Polaków papież powiedział:

Witam przybyłych na tę audiencję pielgrzymów polskich. Nadzwyczajny Jubileusz zaprasza nas, byśmy otworzyli serca na dary Bożego Miłosierdzia: nawrócenia, przebaczenia grzechów, odnowy ducha, miłości i pokoju. Umocnieni tymi darami pamiętajmy, że Bóg nieustannie nas kocha, słucha, oczekuje naszej wierności przymierzu, które zawarł z nami w dniu naszego Chrztu świętego. Bądźmy dla bliźnich i świata całego świadkami Jego miłości. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nadzwyczajna sobotnia audiencja Franciszka z okazji Roku Miłosierdzia

Pierwsza audiencja nadzwyczajna.⁵

Katecheza papieża Franciszka z 30 stycznia 2016.

Drodzy bracia i siostry!

Dzień po dniu wchodzimy w głębię Roku Świętego Miłosierdzia. Towarzysząc nam swoją łaską Pan kieruje naszymi krokami, gdy przechodzimy przez Drzwi Święte i wychodzi nam na spotkanie, aby być zawsze z nami, pomimo naszych braków i naszych sprzeczności. Niestrudzenie odczuwamy potrzebę Jego przebaczenia, aby gdy jesteśmy słabi, Jego bliskość nas umacniała i pozwalała nam przeżywać naszą wiarę z większą radością.

Chciałbym wam dzisiaj wskazać na ścisły związek między miłosierdziem a misją. Jak przypomina święty Jan Paweł II: „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie ... i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia” (Enc. *Dives in misericordia*, 13.). Jako chrześcijanie mamy obowiązek być misjonarzami Ewangelii. Gdy otrzymamy dobrą wiadomość, lub gdy przeżywamy dobre doświadczenia, to naturalne, że odczuwamy potrzebę dzielenia ich także z innymi. Odczuwamy w naszym wnętrzu, że nie możemy powstrzymać radości, która została nam dana i chcemy ją poszerzyć. Wzbudzona radość jest tak wielka, że pobudza nas, by ją przekazywać dalej.

⁵ <http://papiez.wiara.pl/doc/2950609.Pierwsza-audiencja-nadzwyczajna>

Powinna ona być tym samym, co spotkanie z Panem, radość tego spotkania, Jego miłosierdzia, przekazywanie miłosierdzia Pana. Wręcz konkretnym znakiem, że naprawdę spotkaliśmy Jezusa jest radość, jaką odczuwamy, gdy komunikujemy Go także innym. To nie jest uprawianiem prozelityzmu. Jest to przekazywaniem daru: daję to, co mi daje radość. Czytając Ewangelię widzimy, że było to doświadczenie pierwszych uczniów: po swoim pierwszym spotkaniu z Jezusem, Andrzej poszedł i natychmiast powiedział o nim swemu bratu Piotrowi (por. J 1,40-42), a to samo uczynił Filip wobec Natanaela (por. J 1,45-46). Spotkanie Jezusa oznacza spotkanie się z Jego miłością. Ta miłość nas przemienia i czyni zdolnymi, by przekazywać innym moc, jaką nas obdarza. W pewien sposób możemy powiedzieć, że od dnia chrztu każdy z nas otrzymuje nowe imię, oprócz tego, które nadają nam mama i tata, a tym imieniem jest „Cristoforo” [Krzysztof], wszyscy jesteśmy Krzysztofami. Co to znaczy: wszyscy jesteśmy tymi, „którzy niosą Chrystusa”. To imię naszej postawy, imię ludzi niosących radość Chrystusa w miłosierdziu Chrystusa. Każdy chrześcijanin jest Krzysztofem, to znaczy przynosi Chrystusa!

Miłosierdzie, które otrzymujemy od Ojca nie jest nam dane jako prywatne pocieszenie, ale czyni nas narzędziami, aby także inni mogli otrzymać ten sam dar. Istnieje zadziwiające współdziałanie między miłosierdziem a misją. Życie miłosierdziem czyni nas misjonarzami miłosierdzia, a bycie misjonarzami pozwala nam wzrastać coraz bardziej w miłosierdziu Boga. Dlatego traktujemy poważnie nasze bycie chrześcijanami, i zrobmy wszystko co w naszej mocy, aby żyć jak ludzie wierzący, bo tylko w ten sposób Ewangelia może poruszyć ludzkie serca i otworzyć je na przyjęcie łaski miłości, na przyjęcie tego wielkiego miłosierdzia Boga, który przyjmuje wszystkich. Dziękuję.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Przebaczenie to klucz prawdziwej sprawiedliwości.⁶

Katecheza papieża Franciszka z 3 lutego 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry,

Pismo Święte przedstawia nam Boga jako nieskończone miłosierdzie, ale także jako doskonałą sprawiedliwość. Jak pogodzić te dwie rzeczy? Jak rzeczywistość miłosierdzia łączy się z wymogami sprawiedliwości? Mogłoby się zdawać, że są to dwie rzeczywistości ze sobą sprzeczne. W istocie tak nie jest, ponieważ to właśnie miłosierdzie Boga urzeczywistnia prawdziwą sprawiedliwość. Ale o jaką sprawiedliwość chodzi?

Jeśli myślimy o prawnym wymierzaniu sprawiedliwości, to widzimy, że ci, którzy uważają się za ofiary nadużyć zwracają się do sędziego w trybunale i domagają się, by sprawiedliwości stało się zadość. Mamy w tym przypadku do czynienia ze

⁶ <http://papiez.wiara.pl/doc/2957713.Przebaczenie-to-klucz-prawdziwej-sprawiedliwosci>

sprawiedliwością wyrównawczą, nakładającą karę na winnego, zgodnie z zasadą, że każdemu musi być dane, to co się jemu należy. Jak mówi Księga Przysłów: „Mąż prawy zmierza do życia, kto zaś goni za grzechem - do śmierci” (11,19). Także Jezus mówi o tym w przypowieści o wdowie, która wielokrotnie udawała się do sędziego i domagała się: „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem” (Łk 18,3).

Ta droga wciąż nie prowadzi jednak do prawdziwej sprawiedliwości, bo w istocie nie pokonuje zła, ale je po prostu powstrzymuje. Natomiast tylko wówczas, gdy odpowiadamy na zło dobrem, może być ono naprawdę pokonane.

Oto więc inny sposób czynienia sprawiedliwości, który Biblia przedstawia nam jako najwspanialszą drogę, jaką należy pójść. Jest to procedura unikająca odwołania się do sądu i przewidująca, iż ofiara zwróci się bezpośrednio do winnego, aby go zachęcić do nawrócenia, pomagając mu zrozumieć, że czyni zło, odwołując się do jego sumienia. W ten sposób skruszony i uznawszy, że wyrządził krzywdę, może się on otworzyć na przebaczenie, jakie oferuje mu strona poszkodowana. To piękne, przekonywanie: to zło wygląda tak oto - serce otwiera się na przebaczenie, jakie jest jemu oferowane. Tak należy rozwiązywać konflikty w rodzinach, w relacjach między małżonkami lub między rodzicami a dziećmi, gdzie poszkodowany miłuje winnego i pragnie ocalić relację, która go z nim łączy, nie zrywać tej relacji, tego stosunku.

Oczywiście nie jest to łatwa droga. Wymaga od tego, kto doznał krzywdy, aby był gotów do przebaczenia i pragnął dobra tego, kto wyrządził mu szkodę. Ale tylko w ten sposób sprawiedliwość może zatriumfować, ponieważ jeśli winny uznaje popełnione zło i postanawia, że nie będzie go czynił, to wówczas nie ma już zła, a ten który był niesprawiedliwy staje się sprawiedliwym, bo otrzymał przebaczenie i zyskał pomoc, by odnaleźć drogę dobra. Tu wkracza właśnie przebaczenie i miłosierdzie.

Tak działa Bóg wobec nas grzeszników. Pan nieustannie oferuje nam swoje przebaczenie i pomaga nam je przyjąć oraz zdać sobie sprawę z naszego zła, abyśmy się mogli z niego wyzwolić. Bóg nie chce bowiem naszego potępienia, ale naszego zbawienia. Bóg nie chce, aby ktokolwiek był potępiony, żadnego człowieka. Ktoś mógłby postawić mi pytanie: „Ojczy, ale Piłat zasłużył sobie na potępienie?” - Bóg chciał zbawić Piłata. „A Judasza?” - Także Judasza! Wszystkich! On, Pan miłosierdzia chce zbawić wszystkich. Problem polega na tym, by pozwolić, aby wszedł on do naszego serca.

Wszystkie słowa proroków są namiętym i pełnym miłości wezwaniem, pragnącym naszego nawrócenia. Oto, co mówi Pan przez proroka Ezechiela: „Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występного, [...] a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył?” (18,23; por. 33,11). To właśnie podoba się Bogu.

Takie jest serce Boga, serce Ojca, który kocha i chce, aby Jego dzieci żyły w dobroci i sprawiedliwości, i w ten sposób żyły w pełni i były szczęśliwe. Serce Ojca, które wykracza poza nasze małe pojęcie sprawiedliwości, aby nas otworzyć na bezkresne horyzonty swego miłosierdzia. Serce Ojca, który „Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca” (Ps 103,10) - jak mówi psalm.

Właśnie to serce Ojca pragniemy spotkać, kiedy udajemy się do konfesjonału, Może spowiednik powie nam coś, byśmy lepiej zrozumieli zło, ale wszyscy idziemy do konfesjonału, aby znaleźć ojca, ojca który by nam pomógł w przemianie życia, ojca, który obdarzyłby nas mocą, by iść naprzód, ojca, który by nam przebaczył w imię Boga. Dlatego bycie spowiednikiem jest wielką odpowiedzialnością, gdyż ten syn czy córka przychodzący do ciebie, stara się jedynie znaleźć ojca, a ty księżę siedzący w konfesjonale jesteś w miejsce Ojca, który czyni sprawiedliwość swoim miłosierdziem. Dziękuję.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Jubileusz to święto międzyludzkiej solidarności.⁷

Katecheza papieża Franciszka z 10 lutego 2016.

Drodzy bracia i siostry, dobrego przeżycia Wielkiego Postu!

To piękne, a także wymowne, że odbywamy tę audiencję właśnie w Środę Popielcową. Rozpoczynamy wielkopostne pielgrzymowanie a dziś skupimy się na starożytnej instytucji „jubileuszu”. Jest to rzecz starożytna, o której mówi Pismo Święte. Znajdujemy ją zwłaszcza w Księdze Kapłańskiej, która przedstawia ją jako kulminacyjne wydarzenie życia religijnego i społecznego ludu Izraela.

Co pięćdziesiąt lat w „Dniu Przebłagania” (Kpł 25,9), kiedy nad całym ludem przyzywano Bożego miłosierdzia, dźwięk rogu zapowiadał wielkie wydarzenie wyzwolenia. Czytamy w Księdze Kapłańskiej: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz - każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu. [...] W tym roku jubileuszowym każdy powróci do swej własności” (25,10.13). Zgodnie z tymi przepisami, jeśli ktoś został zmuszony do sprzedania swojej ziemi lub swego domu, to w roku jubileuszowym mógł je odzyskać; a jeśli ktoś zaciągnął długi i nie mógł ich spłacić, czy został zmuszony do służby wierzycielowi, mógł swobodnie wrócić do swojej rodziny i odzyskać cały swój majątek.

Był to rodzaj „ogólnego darowania długów”. W ten sposób pozwalano wszystkim powrócić do swej pierwotnej sytuacji, anulując wszystkie długi, zwracając grunty i umożliwiając cieszenie się na nowo swoją wolnością członków ludu Bożego. Ludu „świętego”, gdzie nakazy, takie jak jubileusz, służyły zwalczaniu ubóstwa i nierówności, zapewniając wszystkim godne życie oraz sprawiedliwy podział ziemi, na której trzeba było żyć i z której można się było utrzymać. Główna idea jest taka, że ziemia pierwotnie należy do Boga i została powierzona ludziom (por. Rdz 1,28-29), a zatem nikt nie może przypisywać sobie jej wyłącznego posiadania, tworząc sytuacje nierówności. Możemy

⁷ <http://papiez.wiara.pl/doc/2969346.Jubileusz-to-swieto-miedzyludzkiej-solidarnosci>

dzisiaj nad tym się zastanowić i przemyśleć na nowo. Niech każdy zastanowi się w swym sercu, czy nie ma zbyt wielu rzeczy. Dlaczego by nie zostawić tym, którzy nic nie mają dziesięć procent, a może pięćdziesiąt procent? Niech Duch Święty natchnie każdego z was.

W związku z jubileuszem ten, kto stał się ubogim zyskiwał na powrót to, co konieczne do życia, a ten kto się wzbogacił, oddawał ubogiemu to, co od niego wziął. Celem było społeczeństwo oparte na równości i solidarności, gdzie wolność, ziemia i pieniądze ponownie stawały się dobrem dla wszystkich, a nie tylko dla niektórych, jak ma to miejsce obecnie. Jeśli się nie mylę, chociaż dane te nie są pewne, ale osiemdziesiąt procent bogactw ludzkości znajduje się w rękach mniej niż dwudziestu procent ludzi. A jubileusz - mówię o tym, przypominając naszą historię zbawienia - ma służyć nawróceniu, aby nasze serce stało się większe, hojniejsze, abyśmy byli bardziej dziećmi Bożymi, bardziej żyli miłością. Coś wam powiem: jeśli to pragnienie, jeśli jubileusz nie dotrze do kieszeni - to nie jest prawdziwym jubileuszem. Czy zrozumieliście? To znajdujemy w Biblii. Ten papież nic sobie nie wymyśla! To znajduje się w Biblii! Jak powiedziałem, celem było społeczeństwo oparte na równości i solidarności, gdzie wolność, ziemia i pieniądze ponownie stawały się dobrem dla wszystkich, a nie tylko dla niektórych. W istocie jubileusz miał służyć ludowi pomocą, by żył konkretnym braterstwem, budowanym na wzajemnej pomocy. Możemy powiedzieć, że jubileusz biblijny był „jubileuszem miłosierdzia”, gdyż przeżywany był w szczerym poszukiwaniu dobra potrzebującego brata.

Podobnie także inne instytucje i inne przepisy regulowały życie ludu Bożego, aby można było doświadczyć miłosierdzia Pana za pośrednictwem miłosierdzia ludzi. Wśród tych norm znajdujemy wskazania aktualne i dzisiaj, skłaniające nas do refleksji. Na przykład prawo biblijne nakazywało przekazanie „dziesięciny”, przeznaczonej dla tych, którzy mieli sprawować kult, a nie mieli ziemi, oraz dla ubogich, sierót i wdów (por. Pwt 14,22-29). Przewidywano, że dziesiąta część zbiorów lub dochodów z innej działalności, miała być przyznawana osobom pozbawionym ochrony i potrzebującym, aby w ten sposób promować warunki względnej równości wśród ludu, w którym wszyscy powinni zachowywać się jak bracia.

Istniało także prawo dotyczące „pierwocin”: cóż to jest? To pierwsza część zbiorów, część najcenniejsza, która miała być dzielona z Lewitami i cudzoziemcami (por. Pwt 18,4-5; 26,1-11), którzy nie posiadali pól, tak aby także dla nich ziemia była źródłem pożywienia i życia. „Ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami” mówi Pan (Kpł 25,23). Wszyscy jesteśmy goszczeni przez Pana, oczekując niebieskiej ojczyzny (por. Hbr 11,13-16; 1 P 2,11), powołani by czynić możliwym do życia i ludzkim goszczący nas świat. A jakże wiele „pierwocin” mógłby dać ten, któremu się poszczęściło ludziom przeżywającym trudności. Ile pierwocin! Pierwociny to nie tylko owoce pól, ale także wszelkich innych produktów pracy, wynagrodzeń, oszczędności, wielu posiadanych rzeczy, które niekiedy są marnowane. Dzieje się tak również dzisiaj. Do Urzędu Papieskiej Dobroczyńności dociera wiele listów z pewną sumą pieniędzy, choć jest ich niewiele, o nic jest to rzecz mała, z karteczką: „to część

mojej wypłaty, by pomóc innym”. To piękne: pomagać innym, instytucjom charytatywnym, szpitalom, domom opieki i przekazywać dziesięciny; dawać także cudzoziemcom, obcym i uchodźcom. Jezus był wygnańcem w Egipcie.

Mysząc właśnie o tym Pismo Święte usilnie zachęca do wielkodusznej odpowiedzi na prośby o pożyczki, nie czyniąc małych obliczeń i nie domagając się niebotycznie wygórowanych procentów: „Jeżeli brat twój zubożeje i ręka jego osłabnie, to podtrzymasz go, aby mógł żyć z tobą przynajmniej jak przybysz lub osadnik. Nie będziesz brał od niego odsetek ani lichwy. Będziesz się bał Boga swego i pozwolisz żyć bratu z sobą. Nie będziesz mu dawał pieniędzy na procent. Nie będziesz mu dawał pokarmu na lichwę” (Kpł 25,35-37). To nauczanie jest stale aktualne. Jakże rodzin znajduje się na ulicy będąc ofiarami lichwy! Proszę was, módlmy się, aby w tym czasie jubileuszu Pan usunął z serc nas wszystkich tę chęć posiadania więcej z lichwy. Bądźmy na nowo wielkoduszni, wspaniałomyślni. Jak wiele sytuacji lichwy zmuszeni jesteśmy oglądać i jak wiele cierpienia i udręki niosą one rodzinom! A wiele razy jak wiele osób popełnia samobójstwo, bo nie dają już rady i nie mają nadziei, nie ma wyciągniętej do nich ręki, która by ich wspomogła, a tylko rękę domagającą się od nich spłacenia procentów. Jest to poważny grzech, lichwa, to grzech wołający o pomstę do nieba. Pan natomiast obiecał swoje błogosławieństwo tym, którzy otwierają rękę, aby szczerze dawać (por. Pwt 15,10). On nam da dwakroć tyle, może nie w pieniądzu, ale w czym innym. Pan zawsze daje w dwójnasób.

Drodzy bracia i siostry, przesłanie biblijne jest bardzo jasne: trzeba odważnie otworzyć się, by dzielić się z innymi: a to jest miłosierdzie! A jeśli chcemy Bożego miłosierdzia, zacznijmy sami je czynić. Zacznijmy je czynić między obywatelami, pomiędzy rodzinami, narodami czy kontynentami. Wniesienie swego wkładu, aby na ziemi nie było ubogich oznacza budowanie społeczeństw bez dyskryminacji, opartych na solidarności, która prowadzi do dzielenia się tym, co posiadamy, dokonując redystrybucji zasobów w oparciu o braterstwo i sprawiedliwość. Dziękuję.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Zaangażowanie odpowiedzią na Boże miłosierdzie.⁸

Katecheza papieża Franciszka z 20 lutego 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Jubileusz Miłosierdzia to dobra okazja, aby dogłębnie wejść w tajemnicę dobroci i miłości Boga. W przeżywanym obecnie okresie Wielkiego Postu Kościół zachęca nas do coraz pełniejszego poznania Panu Jezusa i konsekwentnego życia wiarą, podejmując styl życia wyrażający miłosierdzie Ojca. Jesteśmy wezwani do podjęcia tego

⁸ <http://papiez.wiara.pl/doc/2985594.Zaangazowanie-odpowiedzia-na-Boze-milosierdzie>

zaangażowania, aby zaoferować spotykanym osobom konkretny znak bliskości Boga. To znaczy moje życie, moja postawa, sposób przeżywania mojego życia, powinny być konkretnym znakiem, że Bóg jest blisko nas. Małe gesty miłości, czulej troski, opieki, skłaniające do myślenia, iż Bóg jest z nami, jest blisko nas i w ten sposób otwiera się brama miłosierdzia.

Dzisiaj chciałbym się z wami krótko zastanowić nad kwestią zaangażowania. Czym jest zaangażowanie? I co ono oznacza? Kiedy się angażuję to znaczy, że podejmuję pewną odpowiedzialność, jakieś zadanie względem kogoś. Oznacza także styl, postawę wierności i poświęcenia, szczególną uwagę, z jaką wykonuję to zadanie. Każdego dnia wymaga się od nas wniesienie zaangażowania w to, co czynimy: w modlitwę, w pracę, w studium, ale także w sport, w aktywność czasu wolnego... Zatem zaangażowanie oznacza pobudzenie naszej dobrej woli i naszych sił na rzecz udoskonalenia życia.

Również Bóg zaangażował się wobec nas. Jego pierwszym zaangażowaniem było stworzenie świata i pomimo naszych prób, by go - a jest ich wiele - angażuje się On w utrzymanie świata przy życiu. Ale jego największym zaangażowaniem było danie nam Jezusa. To wspaniale zaangażowanie Boga. Tak, Jezus jest największym zaangażowaniem, jakie Bóg podjął wobec nas. Przypomina o tym także św. Paweł, gdy pisze, że Bóg „własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” (Rz 8,32). I z tego powodu, wraz z Jezusem Ojciec da nam wszystko, czego potrzebujemy.

A jak objawiło się to zaangażowanie Boga względem nas? Bardzo łatwo sprawdzić to w Ewangelii. W Jezusie Bóg zaangażował się w sposób pełny, aby przywrócić nadzieję ubogim, ludziom pozbawionym godności, cudzoziemcom, chorym, więźniom i grzesznikom, których życzliwie przyjmował. W tym wszystkim Jezus był żywym wyrazem miłosierdzia Ojca. Chciałbym podkreślić, że Jezus życzliwie przyjmował grzeszników. Jeśli myślelibyśmy jednak po ludzku, to grzesznik byłby nieprzyjacielem Jezusa, nieprzyjacielem Boga. A On podchodził do nich z życzliwością, stawał się bliskim, miłował ich i przemieniał ich serce. Wszyscy jesteśmy grzesznikami, każdy z nas. Każdy z nas ma jakąś winę wobec Boga. Ale nie bądźmy nieufni: On sam przychodzi do nas właśnie po to, aby nas obdarzyć pociechą, miłosierdziem, przebaczeniem – i właśnie to jest zaangażowaniem Boga. Z tego powodu posłał Jezusa, aby być blisko nas, wobec nas wszystkich i otworzyć drzwi swej miłości, swego serca, swojego miłosierdzia. A to jest bardzo piękne, wspaniałe.

Wychodząc z miłości miłosiernej, z jaką Jezus wyraził zaangażowanie Boga, również my możemy i powinniśmy odpowiedzieć na Jego miłość poprzez nasze zaangażowanie. I to zwłaszcza w sytuacjach największej potrzeby, gdzie jest największe pragnienie nadziei. Myślę na przykład o naszym zaangażowaniu wobec osób opuszczonych, poważnie upośledzonych, najciężiej chorych, umierających, ludzi niezdolnych do wyrażenia wdzięczności... W tych wszystkich sytuacjach wnosimy miłosierdzia Boże poprzez zaangażowanie życia, będące świadectwem naszej wiary w Chrystusa. Trzeba zawsze nieść tę pieśczęć Boga, bo w ten sposób Bóg nas obdarzył pieśczęcią, swoim miłosierdziem. Trzeba ją nieść innym, tym, którzy tego potrzebują, których serce

dotknięte jest cierpieniem, czy są smutni, trzeba podchodzić z tą pieśczęcią Boga, która jest tą samą, jaką On nam okazał.

Niech ten Jubileusz pomoże naszemu umysłowi i sercu w namacalnym dotknięciu zaangażowania Boga wobec każdego z nas i dzięki temu przemienianiu naszego życia w zaangażowanie miłosierdzia wobec wszystkich. Dziękuję.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Izajasz nie był komunistą!⁹

Katecheza papieża Franciszka z 24 lutego 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry.

Kontynuujemy katechezy na temat miłosierdzia w Piśmie Świętym. W różnych fragmentach mowa jest o władcach, o królach, o ludziach stojących „wysoko” a także o ich arogancji i nadużyciach władzy. Bogactwo i władza są tym, co może być dobre i użyteczne dla wspólnego dobra, pod warunkiem, że zostaną oddane na służbę ubogich i wszystkich ludzi, dopełniając wymogów sprawiedliwości i miłosierdzia. Ale kiedy, jak to się zbyt często zdarza są przeżywane jako przywilej, z egoizmem i arogancją, zamieniają się w narzędzia korupcji i śmierci. Dzieje się tak w wydarzeniu winnicy Nabota, opisanym w 21 rozdziale Pierwszej Księżki Królewskiej, który dziś będziemy rozważać.

W tekście tym mowa, że król izraelski, Achab, chciał kupić winnicę niejakiego Nabota, bo przylegała ona do pałacu królewskiego. Propozycja wydaje się uprawniona a nawet szczerą, ale w Izraelu własność ziemi była uznawana za niemal niezbywalną. Księga Kapłańska nakazuje bowiem: „Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami” (25,23). Ziemia jest święta, ponieważ jest darem Boga i jako taki musi być strzeżona i zachowana jako znak Bożego błogosławieństwa, które przechodzi z pokolenia na pokolenie i jako zapewnienie godności dla wszystkich. Rozumiemy zatem negatywną odpowiedź jaką Nabot dał królowi: „Niech mnie broni Pan przed tym, bym miał ci oddać dziedzictwo mych przodków” (1 Krl 21,3).

Król Achab zareagował na tę odmowę z goryczą i oburzeniem. Poczł się obrażony, jest w końcu królem, panującym, poczul się niedoceniony w swej władzy panującego i pozbawiony możliwości zaspokojenia swojego pragnienia posiadania. Widząc, że jest tak przygnębiony, jego żona Izebel, królowa pogańska, która rozwinęła kultury bałwochwalcze i zabijała proroków Pana (por. 1 Krl 18,4), - nie była niemoralna, była zepsuta - postanowiła zadziałać. Bardzo znamienne są słowa, z jakimi zwróciła się do króla. Posłuchajcie jaka niegodziwość jest w tej kobiecie: „To ty teraz tak sprawujesz

⁹ <http://papiez.wiara.pl/doc/2991352.Izajasz-nie-byl-komunista>

rządy królewskie nad Izraelem? Wstań, jedź i bądź dobrej myśli. To ja ci dam winnicę Nabota z Jizreel” (w. 7). Położyła nacisk na prestiż i władzę króla, które, zgodnie z jej sposobem postrzegania rzeczywistości zostały zakwestionowane przez Nabota. Władzę, którą natomiast ona uważa za absolutną i dla której każde życzenie króla, człowieka możnego staje się rozkazem.

Wielki św. Ambroży napisał małą książkę o tym wydarzeniu. Zatytułowana jest „De Nabuthae historia”. Warto, abyśmy ją w obecnym okresie Wielkiego Postu ją przeczytali. Jest bardzo piękna i konkretna.

Jezus pamiętając o tym mówi nam: „Wiedziecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym” (Mt 20,25-27). Jeśli zostaje zatracony wymiar służby, władza zamienia się arogancją i staje się panowaniem oraz uciskiem. Właśnie to ma miejsce w epizodzie winnicy Nabota. Izebel, bez skrupułów postanowiła usunąć Nabota i zrealizować swój plan. Posłużyła się kłamliwymi pozorami przewrotnej legalności: w imieniu króla wysłała listy do starszych i dostojników miasta, nakazując by fałszywi świadkowie publicznie oskarżyli Nabota, że zbluźnił przeciw Bogu i królowi, a przestępstwo to należało karać śmiercią. Tak kończy się ta historia: po śmierci Nabota król mógł zawładnąć jego winnicą. Ale nie jest to historia z innej epoki. Jest także historią z dnia dzisiejszego, możnych, którzy by mieć więcej pieniędzy wykorzystują ubogich, wykorzystują ludzi. To historia handlu ludźmi, niewolniczej pracy, biednych ludzi pracujących „na czarno” z płacą minimalną, żeby wzbogacić możnych. To historia skorumpowanych polityków, którzy stale chcą coraz więcej. Dlatego powiedziałem, że warto byśmy przeczytali tę książkę św. Ambrożego o Nabocie, bo jest ona bardzo aktualna.

Oto do czego prowadzi sprawowanie władzy bez szacunku dla życia, bez sprawiedliwości, bez miłosierdzia. Oto do czego prowadzi pragnienie władzy: staje się chciwością, która chce mieć wszystko. Szczególnie pouczający pod tym względem jest pewien tekst proroka Izajasza. Pan przestrzega w nim przed chciwością bogatych właścicieli ziemskich, którzy chcą posiadać coraz więcej ziemi i domów. Mówi prorok Izajasz:

*„Biada tym, którzy przydają dom do domu,
przyłączają rolę do roli,
tak iż nie ma wolnego miejsca;
i wy sami mieszkacie w środku kraju” (Iz 5,8).*

A prorok Izajasz nie był komunistą!

Jednakże Bóg jest większy od perfidii i brudnych gier dokonywanych przez ludzi. W swoim miłosierdziu posyła proroka Eliasza, aby pomóc Achabowi w nawróceniu. Teraz zmieniamy stronę: jak historia toczy się dalej? Bóg widzi tę zbrodnię i puka także do serca Achaba. A król postawiony przed swoim grzechem zrozumiał, upokorzył się i poprosił o przebaczenie. Jakże było by dobrze, gdyby możni, wyzyskiwacze uczynili to

samo. Pan przyjmuje jego skruchę; został jednak zabity niewinny człowiek, a popełniona wina będzie miała nieuniknione konsekwencje. Popełnione zło pozostawia bowiem swoje bolesne ślady, a ludzka historia nosi jego rany.

Również w tym przypadku miłosierdzie ukazuje najlepszą drogę, którą trzeba pójść. Miłosierdzie może leczyć rany i może zmienić historię, ale otwórz swoje serce na miłosierdzie. Boże Miłosierdzie jest silniejsze niż grzech człowieka, jest silniejsze – ukazuje to przykład Achaba. Znamy jego moc, kiedy wspominamy przyjście niewinnego Syna Bożego, który stał się człowiekiem, aby zniszczyć zło przez przebaczenie. Jezus Chrystus jest prawdziwym królem, ale Jego władza jest zupełnie inna. Jego tronem jest krzyż. Nie jest On królem, który zabija, lecz przeciwnie, daje życie. Jego wyjście ku wszystkim, a zwłaszcza najślabszym, zwycięża samotność i przeznaczenie śmierci, do której prowadzi grzech. Jezus Chrystus poprzez swoją bliskość i czułą troskę prowadzi grzeszników w przestrzeń łaski i przebaczenia. A to jest Boże miłosierdzie.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Kościół nie potrzebuje brudnych pieniędzy.¹⁰

Katecheza papieża Franciszka z 2 marca 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry.

Mówiąc o miłosierdziu Bożym, wielokrotnie przywołyaliśmy postać ojca rodziny, który kocha swoje dzieci, pomaga im, troszczy się o nie, przebacza im. A jako ojciec je wychowuje i napomina, kiedy popełniają błąd, sprzyjając ich wzrastaniu w dobro.

W ten sposób Bóg jest przedstawiony w pierwszym rozdziale proroka Izajasza, w którym Pan, jako ojciec miłujący, ale także czujny i surowy, zwraca się do Izraela oskarżając go o niewierność i zepsucie, aby sprowadzić go z powrotem na drogę sprawiedliwości. Nasz tekst zaczyna się w następujący sposób:

*„Niebiosa, słuchajcie, ziemio, nadstaw uszu,
bo Pan przemawia:
«Wykarmiłem i wychowałem synów,
lecz oni wystąpili przeciw Mnie.
Wół rozpoznaje swego pana
i osioł złób swego właściciela,
Izrael na niczym się nie zna,
lud mój niczego nie rozumie»” (1,2-3).*

Bóg za pośrednictwem proroka, przemawia do ludu z goryczą rozczarowanego ojca: sprawił rozwój swoich synów, a teraz oni wystąpili przeciwko Niemu. Nawet zwierzęta są wierne wobec swego pana i rozpoznają rękę, która je karmi. Natomiast lud nie

¹⁰ <http://papiez.wiara.pl/doc/3005002.Kosciol-nie-potrzebuje-brudnych-pieniedzy>

rozpoznaje już Boga, nie chce zrozumieć. Bóg, choć został zraniony, pozwala by przemawiała miłość i odwołuje się do sumienia tych wyrodných synów, aby się nawrócili i pozwolili się kochać na nowo. To czyni Bóg. Wychodzi nam na spotkanie, abyśmy pozwolili się Jemu miłować w sercu naszego Boga.

Relacja rodzic-dziecko, do której często odwołują się prorocy, by mówić o relacji przymierza między Bogiem a Jego ludem uległa wypaczeniu. Misja wychowawcza rodziców ma na celu zapewnienie im rozwoju w wolności, uczynienia ich odpowiedzialnymi, zdolnymi do spełniania dobrych dzieł dla siebie i dla innych. Natomiast z powodu grzechu, wolność staje się żądaniem niezależności a pycha prowadzi do przeciwstawienia się i do ułudy samowystarczalności.

Bóg zatem przywołuje swój lud: „Pomyliście drogę”... Z miłością i goryczą mówi „mój” lud. Bóg nigdy się nas nie wypiera, jesteśmy Jego ludem. Najgorszy z mężczyzn, najgorsza z kobiet, najgorsze z ludów są jego dziećmi. Taki jest Bóg: nigdy, przenigdy się nas nie wypiera! Zawsze mówi: „przyjdź dziecko”. Taka jest miłość naszego Ojca, takie jest Boże miłosierdzie. Posiadanie takiego Ojca daje nam nadzieję, daje nam ufność. Ta przynależność powinna być przeżywana w ufności i posłuszeństwie, ze świadomością, że wszystko jest darem, który pochodzi z miłości Ojca. Ale oto tutaj jest próżność, głupota i bałwochwalstwo.

Dlatego teraz prorok zwraca się bezpośrednio do tego ludu z surowymi słowami, aby mu pomóc w zrozumieniu powagi jego winy:

*„Biada ci, narodzie grzeszny [...],
dzieci wyrodne!
Opuścili Pana, wzgardzili Świętym Izraela,
odwrócili się wstecz” (w. 4).*

Następstwem grzechu jest stan cierpienia, którego konsekwencje ponosi także kraj, zniszczony i spustoszony, tak bardzo, że Syjon nie nadaje się do zamieszkania. Tam, gdzie ma miejsce odrzucenie Boga, Jego ojcostwa, życie staje się już niemożliwe, istnienie traci swoje korzenie, wszystko zdaje się być wypaczone i unicestwione. Jednak nawet to bolesne wydarzenie umieszczone jest w świetle zbawienia. Próba jest po to, aby lud mógł doświadczyć goryczy tych, którzy porzucają Boga, a zatem zmierzyć się z przygnębiającą pustką wyboru śmierci. Cierpienie, będące nieuniknioną konsekwencją decyzji samozniszczenia musi skłonić grzesznika do refleksji, aby otworzyć go na nawrócenie i przebaczenie.

To właśnie jest droga Bożego miłosierdzia: Bóg nie postępuje z nami według naszych nieprawości (por. Ps 103,10). Kara staje się środkiem, by pobudzić refleksję. Rozumiemy zatem, że Bóg przebacza swemu ludowi, daje łaskę, a nie niszczy wszystkiego, ale pozostawia otwarte drzwi na nadzieję. Zbawienie pociąga za sobą decyzję usłuchania i nawrócenia, ale pozostaje darem. Dlatego też Pan w swoim miłosierdziu wskazuje drogę, która nie jest drogą ofiar rytualnych, lecz raczej sprawiedliwości. Kult jest krytykowany nie dlatego, że jest bezużyteczny sam w sobie, ale dlatego, że zamiast wyrażać nawrócenie usiłuje je zastąpić. Staje się w ten sposób poszukiwaniem własnej

sprawiedliwości, tworząc mylne przekonanie, że to ofiary zbawiają a nie Boże miłosierdzie przebaczące grzechy. Aby to dobrze zrozumieć: jeśli ktoś jest chory idzie do lekarza, kiedy ktoś odczuwa swoją grzeszność idzie do Pana Boga. Ale jeśli zamiast iść do lekarza, udaje się do czarownika, to nie powróci do zdrowia. Wiele razy wolimy podążać błędnymi drogami, szukając poza Nim usprawiedliwienia, pokoju.

Prorok Izajasz mówi, że Bóg nie ma upodobania we krwi wołów i baranów (w. 11), zwłaszcza jeśli ofiara dokonywana jest rękoma zbrukanych krwią braci (w. 15). Myślę w tym miejscu o niektórych dobroczyńcach Kościoła, którzy przynoszą ofiary. Mówią: „niech ksiądz weźmie te pieniądze dla Kościoła!”, ale pieniądze te są owocem krwi wielu ludzi wykorzystywanych, maltretowanych, zniewolonych pracą źle opłaconą. Powiedziałbym tym ludziom: „Weź sobie ten czek, spal go!”. Boży Lud to znaczy Kościół nie potrzebuje brudnych pieniędzy. Potrzebuje otwartych serc na Boże miłosierdzie. Do Boga trzeba zbliżać się z rękoma oczyszczonymi, unikając zła i praktykując dobro i sprawiedliwość.

Jakże pięknie kończy prorok:

*„Przestańcie czynić zło!
Zaprawiajcie się w dobrem!
Troszczcie się o sprawiedliwość,
wspomagajcie uciśnionego,
oddajcie słusność sierocie,
w obronie wdowy stawajcie!”(w. 16-17)*

– zachęca prorok.

Pamiętajcie o wielu uchodźcach, którzy przybywają do brzegów Europy i nie wiedzą, gdzie się udać. Wówczas, mówi Pan, grzechy, nawet jeśli byłyby jak szkarłat, staną się białe jak śnieg – to jest cud Bożej miłości - staną się czyste, jak wełna, a lud będzie mógł karmić się dobrami ziemi i żyć w pokoju (w. 19).

To jest cud przebaczenia, jakim Bóg jako Ojciec pragnie obdarzyć swój lud. Miłosierdzie Boga jest oferowane wszystkim, a te słowa proroka są ważne również dla nas wszystkich dzisiaj, wezwanych, by żyć jako dzieci Boże. Dziękuję.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Miłosierdzie to droga służby¹¹

Katecheza papieża Franciszka z 12 marca 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Zbliżamy się do Świąt Wielkanocnych, centralnej tajemnicy naszej wiary. Ewangelia św. Jana - jak słyszeliśmy – mówi, że Jezus zanim dla nas umarł i zmartwychwstał dokonał gestu, który wrył się w pamięci uczniów: obmył im stopy. Był to gest niespodziewany i wstrząsający, do tego stopnia, że Piotr nie chciał go zaakceptować. Chcę skupić się na ostatnich słowach Jezusa: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? [...] Jeżeli Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (13,12.14). W ten sposób Jezus wskazał swoim uczniom służbę, jako drogę, którą należy pójść, aby żyć swoją wiarą w Niego i dawać świadectwo o Jego miłości. Sam Jezus zastosował do siebie obraz „Sługi Bożego” użyty przez proroka Izajasza. On, który jest Panem, czyni siebie sługą!

Obmywając stopy apostołom Jezus chciał uwypuklić sposób działania Boga wobec nas i dać przykład swego „nowego przykazania” (J 13,34), abyśmy się wzajemnie miłowali, tak jak On nas umiłował, to znaczy, dając swoje życie za nas. Sam Jan pisze w swoim Pierwszym Liście: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci [...] Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!”(3,16.18).

Miłość jest więc konkretną służbą, jaką okazujemy jedni drugim. Miłość to nie słowa, ale dzieła, to służba. Służba pokorna, wypełniana w milczeniu i ukryciu, tak jak powiedział sam Jezus: „niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa” (Mt 6,3). Pociąga to za sobą udostępnienie darów jakimi obdarzył nas Duch Święty, aby wspólnota mogła wzrastać (por. 1 Kor 12,4-11). Ponadto, wyraża się ona w dzieleniu się dobrami materialnymi, aby nikt nie znalazł się w potrzebie. To dzielenie się i oddanie osobom potrzebującym jest stylem życia, jaki Bóg sugeruje również wielu niechrześcijanom, jako drogę prawdziwego człowieczeństwa.

Wreszcie, nie zapominajmy, że obmywając uczniom nogi i prosząc ich, aby czynili to samo Jezus zachęcił nas również do wyznania sobie nawzajem naszych braków i modlitwy jedni za drugich, abyśmy umieli przebaczyć całym sercem. W związku z tym przypomnijmy słowa świętego biskupa Augustyna, kiedy pisał: „Niech sobie chrześcijanin za ujmę nie uważa czynić to, co Chrystus uczynił. Gdy bowiem do nóg brata pochyla się ciało, to i w sercu albo się budzi, albo gdy już w nim było, umacnia się uczucie pokory [...] Przebaczajmy więc sobie winy wzajemnie i za nasze przewinienia nawzajem się módlmy i tak poniekąd wzajemnie umywajmy sobie nogi” (In Joh 58.4-5).

¹¹ <http://papiez.wiara.pl/doc/3023574.Milosierdzie-to-droga-sluzby>

Miłość, miłosierdzie to służba, pomaganie innym, służenie innym ludziom. Jest wiele osób, które w ten sposób przeżywają swoje życie: służąc innym. W minionym tygodniu otrzymałem list od pewnej osoby, która dziękowała mi za Rok Miłosierdzia i prosiła mnie, abym za nią się modlił, żeby mogła być bliżej Pana. Życie tej osoby poświęcone jest opiece nad matką i bratem. Matka w podeszłym wieku jest przykuta do łóżka, jest świadoma, ale nie może się poruszać, zaś brat jest niepełnosprawny i porusza się na wózku inwalidzkim. Jej życie to służenie, pomaganie. A to jest miłość, kiedy zapominasz o sobie samym i myślisz o innych. To właśnie jest miłością. Otóż poprzez obmywanie stóp Pan uczy nas byśmy byli sługami – więcej: sługami, tak jak On uczynił siebie sługą dla nas, dla każdego z nas.

Zatem, drodzy bracia i siostry, być miłosiernym, jak Ojciec oznacza pójście za Jezusem na drodze służby. Dziękuję.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Boże miłosierdzie pociesza i otwiera na nadzieję.¹²

Katecheza papieża Franciszka z 16 marca 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry.

W księdze proroka Jeremiasza, rozdziały 30 i 31 są nazywane „księgą pocieszenia”, bo w nich Boże miłosierdzie przedstawia się z całą swoją zdolnością do pocieszenia i otwarcia serc strapiionych na nadzieję. Dziś także i my chcemy usłyszeć to orędzie pocieszenia.

Jeremiasz zwraca się do Izraelitów, którzy zostali wygnani do obcej ziemi i zapowiada powrót do ojczyzny. Ten powrót jest znakiem nieskończonej miłości Boga Ojca, który nie opuszcza swoich dzieci, ale troszczy się o nie i je zbawia. Wygnanie było dla Izraela doświadczeniem druzgocącym. Wiara się zachwiała, bo w obcym kraju, bez świątyni, bez kultu, zobaczywszy zniszczoną ojczyznę trudno było nadal wierzyć w dobroć Pana.

Przychodzi i na myśl bliska Albania, i to jak po wielkim prześladowaniu i zniszczeniu udało się jej wznieść się w godności i wierze. Podobnie cierpieli Izraelici na wygnaniu.

Także i my możemy niekiedy przeżywać swego rodzaju wygnanie, kiedy samotność, cierpienie, śmierć sprawiają, że myślimy, iż zostaliśmy porzuceni przez Boga. Ileś razy słyszeliśmy te słowa: „Bóg o mnie zapomniał”. Wiele razy osoby cierpiące czują się opuszczone. A jakże wielu naszych braci przeżywa w tym czasie prawdziwą i dramatyczną sytuację wygnania, z dala od swej ojczyzny, mając ciągle przed oczyma gruzy swoich domów, w sercu strach i często, niestety, ból po stracie bliskich! W takich przypadkach ktoś może zapytać: gdzie jest Bóg? Jak to możliwe, że tak wiele cierpienia może spaść na mężczyzn, kobiety i niewinne dzieci? Kiedy usiłują dotrzeć do innego kraju, zamykają im drzwi. Są tuż, na graniach, bo wiele serc i wiele drzwi jest

¹² <http://papiez.wiara.pl/doc/3030993.Boze-milosierdzie-pociesza-i-otwiera-na-nadzieje>

zamkniętych – imigranci dnia dzisiejszego, cierpiący pod gołym niebem, bez pożywienia i nie mogą wjechać, nie odczuwają gościnności. Bardzo się cieszę, kiedy widzę jak poszczególne kraje, rządzący otwierają swoje serce i drzwi!

Prorok Jeremiasz daje nam pierwszą odpowiedź. Wygnany lud będzie mógł na nowo zobaczyć swoją ziemię i doświadczyć Bożego miłosierdzia. Jest to wielka zapowiedź pocieszenia: Bóg nie jest nieobecny, Bóg jest blisko i dokonuje wspaniałych dzieł zbawienia tym, którzy Mu ufają. Nie wolno poddawać się rozpacz, ale trzeba w dalszym ciągu mieć pewność, że dobro zwycięża zło, i że Pan otrze wszelką łzę i uwolni nas od wszelkiego lęku. Dlatego Jeremiasz używa swojego głosu słowom miłości Boga do swego ludu:

*„Ukochałem cię odwieczną miłością,
dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość.
Znowu cię zbuduję i będziesz odbudowana,
Dziewico-Izraelu!
Przyozdobisz się znów swymi bębenkami
i wyjdiesz wśród tańców pełnych wesela” (31,3-4).*

Pan jest wierny, nie porzuca na spustoszenie. Bóg kocha nas miłością bez końca, której nie może pohamować nawet grzech, a dzięki Niemu serce człowieka wypełnia się radością i pociechą.

Pocieszające marzenie o powrocie do ojczyzny trwa nadal w słowach proroka, który zwracając się do tych, którzy powrócą do Jerozolimy, mówi:

*„Przyjdą i będą wykrzykiwać radośnie na wyżynie Syjonu
i rozradują się błogosławieństwem Pana:
zbożem, winem, oliwą, owcami i wołami.
Życie ich będzie podobne do zroszonego ogrodu
i nigdy już sił im nie zbraknie” (31,12).*

Wygnańcy w radości i wdzięczności powrócą do Syjonu, wchodząc na świętą górę ku domowi Bożemu, i tak znów będą mogli wznosić hymny i modlitwy do Pana, który ich wyzwolił. Ten powrót do Jerozolimy i jej dóbr opisany jest czasownikiem, który dosłownie oznacza „płynąć, przepływać”. Lud postrzegany jest w paradoksalnym ruchu, jako wezbrana rzeka, która płynie ku wzgórzu Syjon, wznosząc się w kierunku szczytu góry. Ten niekonwencjonalny obraz pragnie powiedzieć jak wielkie jest miłosierdzie Pana!

Ziemia, którą lud musiał opuścić, stała się łupem wrogów i pustkowiem. Teraz jednak ożywa i rozkwita. A sami wygnańcy będą jak zroszony ogród, jak żyzna ziemia. Izrael, przyprawiony do ojczyzny przez swego Pana jest świadkiem zwycięstwa życia nad śmiercią i błogosławieństwa nad przekleństwem. W ten sposób lud zostaje umocniony i pocieszony przez Boga. Powracający otrzymują życie ze źródła, które darmo ich zrasza, dając im ich płodność.

W tym momencie, prorok zapowiada pełnię radości i nadal w imię Boga głosi:

*„Zamienię bowiem ich smutek w radość,
pocieszę ich i rozweselę po ich troskach” (31,13).*

Psalm mówi, że gdy powrócą do ojczyzny usta będą pełne śmiechu, a język będzie śpiewał z radości. Tak wielka to radość. Jest to dar, jakim Pan pragnie obdarzyć także każdego z nas, ze swoim przebaczeniem, które nawraca i dokonuje pojednania.

Prorok Jeremiasz dał nam zapowiedź, przedstawiając powrót wygnańców jako wspaniały symbol pocieszenia udzielonego sercu, które się nawraca. Pan Jezus ze swej strony, całkowicie wypełnił to orędzie proroka. Prawdziwy i radykalny powrót z wygnania oraz pocieszające światło po ciemności kryzysu wiary dokonuje się w wydarzeniu paschalnym, w pełnym i ostatecznym doświadczeniu miłości Boga, miłości miłosiernej, która daje radość, pokój i życie wieczne.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Triduum Paschalne ukazuje tajemnicę Bożego miłosierdzia.¹³

Katecheza papieża Franciszka z 23 marca 2016.

Bracia i siostry, dzień dobry!

Nasza refleksja na temat Bożego Miłosierdzia wprowadza nas dzisiaj w Triduum Paschalne. Będziemy przeżywać Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę jako wydarzenia intensywne, pozwalające nam coraz bardziej wchodzić w wielką tajemnicę naszej wiary: zmartwychwstanie naszego Pana, Jezusa Chrystusa. W ciągu tych trzech dni wszystko mówi nam o miłosierdziu, ponieważ ukazuje jak daleko może posunąć się miłość Boga. Święty Jan Ewangelista daje nam klucz do zrozumienia głębokiego sensu: „Jezus [...] umiłował swych na świecie, do końca i ich umiłował” (J 13,1). Miłość Boga nie ma granic. Jak mówił św. Augustyn jest to miłość, która „nieustannie posuwa się aż do końca”. Bóg naprawdę daje się cały za każdego z nas i w niczym się nie oszczędza. Tajemnica, którą adorujemy w okresie Wielkiego Tygodnia to wspaniała historia miłości, która nie zna przeszkód. Męka Pańska trwa aż do końca świata, gdyż jest to historia uczestniczenia w cierpieniach całej ludzkości i nieustanna obecność w wydarzeniach życia osobistego każdego z nas. Tak więc Triduum Paschalne jest pamiątką dramatu miłości, który daje nam pewność, że nigdy nie będziemy opuszczeni w życiowych próbach.

W Wielki Czwartek Jezus ustanawia Eucharystię, antycypując w uczcie paschalnej swoją ofiarę na Golgocie. Aby uczniowie mogli zrozumieć ożywiającą Go miłość, umył im stopy, dając im po raz kolejny w osobie własnej przykład, jak sami powinni działać. Eucharystia to miłość, która staje się służbą. Jest to wspaniała obecność Chrystusa, który

¹³ <http://papiez.wiara.pl/doc/3048228.Triduum-Paschalne-ukazuje-tajemnice-Bozego-milosierdzia>

pragnie nakarmić każdego człowieka, zwłaszcza zaś najsłabszych, aby uczynić ich zdolnymi do drogi świadectwa pośród trudów świata. Nie tylko. Dając się nam jako pokarm, Jezus zaświadcza, że powinniśmy nauczyć się dzielić z innymi tym pokarmem, aby stał się prawdziwą komunią życia z osobami potrzebującymi. On się nam daje i prosi, abyśmy w Nim trwali, by czynić to samo.

Wielki Piątek to kulminacyjne wydarzenie miłości. Śmierć Jezusa, który na krzyżu powierza się Ojcu, aby dać zbawienie całemu światu, wyraża miłość ofiarowaną aż do końca, bez końca. Jest to miłość pragnąca objąć wszystkich, nikogo nie wykluczając. Jest to miłość rozciągająca się na wszystkie czasy i każde miejsce: niewyczerpalne źródło zbawienia, z którego każdy z nas grzeszników może zaczerpnąć. Jeśli Bóg ukazuje nam swoją najwznioślejszą miłość w śmierci Jezusa, to także i my odrodzeni przez Ducha Świętego możemy i powinniśmy miłować się nawzajem.

I wreszcie Wielka Sobota jest dniem milczenia Boga. Powinna być ona dniem milczenia. Powinniśmy zatem uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby była ona dniem milczenia, tak jak to było w tamtym czasie: dzień milczenia Boga. Jezus złożony w grobie dzieli z całą ludzkością dramat śmierci. Jest to milczenie, które mówi i wyraża miłość jako solidarność z osobami od zawsze opuszczonymi, do których dociera Syn Boży wypełniając pustkę, którą może wypełnić jedynie nieskończone miłosierdzie Boga Ojca. Bóg milczy, ale ze względu na miłość. W tym dniu miłość, ta milcząca miłość staje się oczekiwaniem życia w zmartwychwstaniu. Warto, abyśmy w Wielką Sobotę pomyśleli o milczeniu Matki Bożej – Kobiety Wiary, która w milczeniu oczekiwała zmartwychwstania. Dla nas Matka Boża powinna być dla nas ikoną tej Wielkiej Soboty. Warto abyśmy głęboko zastanowili się, jak Maryja przeżywała tę Wielką Sobotę – w oczekiwaniu. Jest to miłość, która nie wątpi, ale pokłada nadzieję w słowie Pana, aby się ono ujawniło i stało się jaśniejsze w dniu Paschy.

To wszystko jest wspaniałą tajemnicą miłości i miłosierdzia. Nasze słowa są ubogie i nie potrafią wyrazić jej w pełni. Z pomocą może nam przyjść doświadczenie pewnej dziewczyny niezbyt znanej, która napisała wspaniałe karty o miłości Chrystusa. Chodzi o Julianę z Norwich, niepiśmienną dziewczynę, która miała wizje męki Jezusa, a następnie gdy stała się rekluzą opisała prostym językiem sens miłości miłosiernej. Ta dziewczyna wypowiedziała następujące słowa: „Wówczas nasz dobry Pan zapytał mnie: «Czy jesteś rada, że cierpiałem za ciebie?» Odpowiedziałam: «Tak, dobry Panie, dzięki składam Tobie, tak, dobry Panie, bądź błogosławiony». Wówczas Jezus nasz dobry Pan rzekł: «Jeśli ty jesteś rada, ja jestem rad także. Radością, błogosławieństwem, niekończącym się szczęściem moim jest, że cierpiałem Mękę za ciebie; gdybym tylko mógł bardziej cierpieć, chciałbym cierpieć bardziej». To jest nasz Jezus, który mówi do każdego z nas: „gdybym tylko mógł bardziej cierpieć dla ciebie, podjąłbym je”.

Jakże piękne są te słowa! Pozwalają nam naprawdę zrozumieć ogromną i nieograniczoną miłość, jaką Pan ma wobec każdego z nas. Dajmy się ogarnąć tym miłosierdziem, które wychodzi nam na spotkanie; i w tych dniach, wpatrując się w mękę i śmierć Pana, przyjmijmy w naszym sercu wspaniałość Jego miłości, jak Matka Boża w Sobotę milczenia, w oczekiwaniu na zmartwychwstanie.

Katechezy na temat miłosierdzia.

Przebaczenie najwspanialszym znakiem Bożego miłosierdzia.¹⁴

Katecheza papieża Franciszka z 30 marca 2016.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dzisiaj kończymy katechezy na temat miłosierdzia w Starym Testamencie, a czynimy to, rozważając Psalm 51, nazywany Miserere. Jest to modlitwa pokutna, w której prośba o przebaczenie jest poprzedzona wyznaniem winy i w której osoba modląca się, pozwalając się oczyścić miłością Pana, staje się nowym stworzeniem, zdolnym do posłuszeństwa, stałości ducha i szczerego uwielbienia Boga.

„Tytuł”, jaki starożytna tradycja żydowska nadała temu psalmowi, odwołuje się do króla Dawida i jego grzechu z Batszebą, żoną Uriasza Chetyty. Znamy tę historię. Król Dawid, powołany przez Boga, aby paść lud i prowadzić go drogami posłuszeństwa wobec Prawa Bożego, zdradza swoją misję i dopuściwszy się cudzołóstwa z Batszebą, powoduje zabójstwo jej męża. Prorok Natan objawia mu jego winę i pomaga mu ją uznać. Jest to chwila pojednania z Bogiem w wyznaniu swojego grzechu.

Osoba modląca się tym psalmem jest zachęcana, by miała te same uczucia skruchy i zaufania w Bogu, jakie żywił Dawid, gdy się nawrócił, i chociaż był królem, upokorzył się, nie lękając się wyznania winy i ukazania Panu swojej nędzy, będąc jednak przekonany o pewności Bożego miłosierdzia.

Psalm rozpoczyna się od następujących słów błagania:

*„Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości,
w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość!
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego!” (w. 3-4).*

Wezwanie skierowane jest do Boga miłosierdzia, aby poruszony miłością tak wielką, jak miłość ojca lub matki, zmiłował się, to znaczy udzielił łaski, okazał swoją łaskę z życzliwością i zrozumieniem. Jest to żarliwe wezwanie do Boga –jedyne, który może uwolnić od grzechu. Posłużono się tutaj obrazami bardzo plastycznymi: wymaż, obmyj mnie, oczyść mnie. W tej modlitwie przejawia się prawdziwa potrzeba człowieka: jedyną rzeczą, której naprawdę potrzebujemy w naszym życiu, jest uzyskanie przebaczenia, uwolnienia od zła i jego śmiertelnych skutków.

¹⁴ <http://papiez.wiara.pl/doc/3059999.Przebaczenie-najwspanialszym-znakiem-Bozego-milosierdzia>

Niestety życie sprawia, że wiele razy doświadczamy tych sytuacji i to przede wszystkim w nich musimy zaufać w miłosierdzie. Bóg jest większy od naszego grzechu! "Ojcze, nie potrafię tego powiedzieć, popełniłem tak wiele grzechów, tyle ich jest". Bóg jest większy od wszystkich grzechów, jakie możemy popełnić. Bóg jest większy od naszego grzechu! Czy powiemy to razem? Wszyscy: Bóg - wszyscy razem - jest większy od naszego grzechu! A Jego miłość jest oceanem, w którym możemy zanurzyć się bez obawy, że zostaniemy pokonani: dla Boga przebaczenie oznacza obdarzenie nas pewnością, że On nas nigdy nie opuszcza. Niezależnie od tego, co moglibyśmy sobie zarzucić, jest On jeszcze i zawsze większy od wszystkiego (por. 1 J 3, 20), gdyż Bóg jest większy od naszego grzechu.

W tym sensie ktoś, kto modli się tym Psalmem, poszukuje przebaczenia, wyznaje swoją winę, ale uznając ją oddaje hołd sprawiedliwości i świętości Boga. A potem prosi jeszcze o łaskę i miłosierdzie. Psalmista powierza się dobroci Boga, wie, że Boże przebaczenie jest najbardziej skuteczne, ponieważ stwarza to, co mówi. Nie ukrywa grzechu, ale go niszczy i wymazuje. Zatem pokutujący znów staje się czysty, usunięte są wszelkie plamy, a teraz jest on bielszy od nieskażonego śniegu.

My, grzesznicy, wraz z przebaczeniem stajemy się nowym stworzeniem, wypełnionym przez ducha i pełnymi radości. Teraz zaczyna się dla nas nowa rzeczywistość: nowe serce, nowy duch, nowe życie. My, grzesznicy, którzy zyskaliśmy odpuszczenie grzechów, którzy przyjęliśmy Bożą łaskę, możemy nawet uczyć innych, by nie grzeszyli więcej. Psalmista mówi:

*„Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste
i odnow w mojej piersi ducha niezwyciężonego!
[...]
Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich
i nawrócą się do Ciebie grzesznicy” (w.12.15).*

Drodzy bracia i siostry, przebaczenie Boga jest tym, czego potrzebujemy wszyscy i jest ono najwspanialszym znakiem Jego miłosierdzia. Darem, jakim każdy grzesznik, któremu odpuszczono grzechy, ma dzielić się z każdym napotkanym bratem i siostrą. Wszyscy ci, których Pan postawił obok nas, członkowie rodziny, przyjaciele, koledzy, parafianie ... wszyscy oni są, podobnie jak my, ludźmi potrzebującymi Bożego miłosierdzia. Niech Pan, za wstawiennictwem Maryi, Matki Miłosierdzia, pozwoli nam być świadkami Jego przebaczenia, które oczyszcza serce i przemienia życie.